

Internauci powinni pytać o zgodę na publikację danych

WOJCIECH RAFAŁ WIEWIÓROWSKI *Zamieszczając wpisy na forach, zdjęcia lub filmy, dokonujemy przetwarzania danych osobowych tych, którzy występują w takich materiałach*

Dlaczego organy ochrony danych osobowych interweniują na portalach społecznościowych, czyli w miejscach, gdzie każdy może przedstawiać się, jak chce?

Zastrzeżenia organów ochrony danych osobowych nie tylko w Polsce, ale na całym świecie, są kierowane w równym stopniu do właścicieli serwisów społecznościowych, jak i do ich użytkowników. Podstawową przesłanką legalnego przetwarzania danych osobowych w tego typu serwisach jest zgoda osoby, która dane przekazała, czyli sama z własnej woli chciała umieścić je w internecie, a więc zaprezentować światu. Żeby uznać, iż zgoda była prawidłowo wyrażona, musi mieć dwie cechy, tj. być dobrowolna i świadoma. Ze spełnieniem tych wymogów wiąże się praktyczne problemy.

Wiele serwisów społecznościowych wymusza zgodę swoich użytkowników na przetwarzanie danych, nie informując ich jednocześnie o tym, w jaki sposób przetwarzanie danych będzie się odbywać. Internauci są przymuszani do przekazania bardzo szerokiego zestawu danych o sobie, stojąc przed groźbą nieuzyskania dostępu do serwisu. To jest sprzeczne z kluczową zasadą minimalizacji przetwarzania danych osobowych. Mówi ona, że należy przetwarzać jedynie te dane, które są niezbędne dla osiągnięcia celu, w którym je zebrano, w tym przypadku – prawidłowego funkcjonowania serwisu. Tymczasem wiele z serwisów zbiera wszelkie możliwe dane, które możemy sobie wyobrazić. Kolejnym grzechem większości właścicieli serwisów społecznościowych jest to, że w bardzo słaby sposób informują o tym, do czego zebrane przez nie dane osobowe są lub będą używane. Częstą praktyką jest bowiem ich wykorzystywanie nie tylko do tworzenia serwisu czy wprowadzania w nim nowych rozwiązań, ale i do celów komercyjnych.

A jakich przypadkach użytkownicy portali społecznościowych łamią najczęściej prawo?

W żadnym przypadku zarzutem nie może być to, że ujawniają oni zbyt dużo informacji o sobie z własnej woli. To prawo obywatela. Problemem jest jednak to, że podając informacje o sobie, ujawniają jednocześnie informacje o innych osobach, których zgody na to wcześniej nie uzyskali. Zamieszczając różnego rodzaju dane w internecie, poczynając od wpisów na forach, a kończąc na zdjęciach lub filmach, trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że w ten sposób dokonujemy de facto przetwarzania danych osobowych tych, którzy na zdjęciach lub filmach występują. Takim działaniem można naruszyć cudze dobra osobiste.

Z internetu korzysta młodzież, ale i coraz więcej dzieci, które angażują się w kreowanie swojego wizerunku poprzez budowę profili na portalach społecznościowych. Czy ktoś to kontroluje?

Tu mamy kłopot. Jeżeli osoba dorosła chce budować wizerunek np. poprzez ujawnianie w sieci intymnych danych dotyczących samego siebie, to jest to jej własna decyzja. Jeżeli robi to osoba, która ma lat 16, to zapytałbym się, czy wie, co robi i czy zdaje sobie sprawę z tego, że takie dane mogą być wykorzystywane w przyszłości. Z kolei gdy robi to osoba, która ma lat 13, to zastanowiłbym się, czy nie doszło do przestępstwa i ktoś nie zmusił



Wojciech Rafał Wiewiórowski, generalny inspektor ochrony danych osobowych

Polecałbym jej uzyskanie. Poza sytuacjami, kiedy osoba stanowi tło zdarzenia, które miało miejsce, czyli np. fotografujemy budynek, a przed tym budynkiem stoją różne osoby. Wówczas możemy przyjąć, że mamy do czynienia ze świadomym przetwarzaniem wizerunku takiej osoby. Niemniej jeżeli zamierzamy prezentować zdjęcia naszych bliskich znajomych, nawet jeśli zostały wykonane w miejscach publicznych, sugerowałbym, aby zapytać ich o zgodę na to, a przynajmniej poinformować, że mamy zamiar zamieścić w sieci takie czy inne zdjęcia. Czasem zdarzenia, które wydają się z pozoru bez znaczenia, mogą naruszać dobre imię innej osoby. Nie tak dawno jeden

Czy administrator portalu społecznościowego ma obowiązek usunąć wszystkie dane po likwidującym koncie użytkownika?

Zlikwidowanie konta przez użytkownika serwisu społecznościowego i usunięcie jego danych osobowych przez właściciela serwisu to dwie różne rzeczy. Właściciel serwisu może przetwarzać dane osobowe internauty, który usunął konto, jeżeli są mu one potrzebne do prawidłowego rozliczenia świadczonej usługi. Może też wykorzystywać je np. do celów identyfikacji osoby, przy ewentualnym dochodzeniu roszczeń wobec tej osoby. Usunięcie konta polega najczęściej tylko na jego dezaktywacji.

Internauta może oczywiście zwrócić się do administratora z żądaniem natychmiastowego usunięcia jego danych. Wtedy administrator będzie zmuszony dokonać niezwłocznej oceny, czy dane będą mu jeszcze potrzebne. Pojęcie serwisu społecznościowego jest szerokie. O ile w przypadku miejsc takich jak Nasza Klasa rozliczenie operacji jest stosunkowo proste, to rozliczenie operacji finansowych (a może i podatkowych) w serwisie Allegro już nie – tam zestaw operacji, które są dokonywane pomiędzy użytkownikami mającymi swój profil jest znacznie szerszy. Ten zestaw informacji o nich związanych z dokonanymi operacjami finansowymi może być utrzymywany przez administratora portalu nawet przez kilka lat.

ROZMAWIAŁ ADAM MAKOSZ

„Zlikwidowanie konta przez internautę nie musi być równoznaczne z usunięciem jego danych osobowych przez portal

jeż do tego, żeby informacje intymne na swój temat ujawniała w sieci. Problem zgody osoby młodocianej na ujawnianie informacji o niej w sieci jest problemem wszystkich serwisów społecznościowych działających nie tylko na terytorium Unii Europejskiej, ale i poza nią. Rozwiązanie go na poziomie prawa krajowego nie jest zatem wystarczające.

Czy zgoda na umieszczenie wizerunku innej osoby w internecie jest zawsze potrzebna?

z pracowników prywatnej firmy zażądał usunięcia z jej strony internetowej zdjęć z imprezy integracyjnej. Znajdował się on na nich na tle stołów zastawionych piwem, a ponieważ osoba ta należała do wspólnoty religijnej, która nie uznaje spożywania alkoholu, zatem przedstawienie jej w takiej sytuacji mogło być dla niej źródłem kłopotów w środowisku, z którego ta osoba pochodzi, nawet jeśli zdjęcia nie sugerowały, że sama spożywała alkohol.